

DZIENNIK SUWAŃSKI

Redakcja i Administracja: ul. Kościuszki 81 == SUWAŃKI ==

TELEFON Nr. 68
RACHUNEK CZEKOWY: P. K. O. 10 63677.

Litwa chce się ratować przed bankructwem gospodarczym konwencją tranzytową z Rosją

RYGA, 23. 10. — Donoszą z Kowna: Prezes delegacji litewskiej do rokowań handlowych z Rosją, przebywający obecnie w Moskwie, wezwał do natychmiastowego przyjazdu dyrektora portu w Klaipėdzie, Naruszewiciusa. W związku z tym w kołach politycznych twierdzą, że konwencja tranzytowa między Rosją a Litwą zostanie zawarta w dniach najbliższych — przed podpisaniem traktatu handlowego, który napotyka na pewne trudności.

Szybkie załatwienie konwencji tranzytowej jest dla Litwy, przeważającej ostry katastrofalny kryzys gospodarczy, kwestią życia i śmierci — szczególnie ze względu na Klaipėdę, która pod panowaniem litewskim zupełnie zamarła.

Nowy skandal polityczny przygotowują Sowiety kosztem Estonii

RYGA, 23. 10. Wielką sensacją Leningradu będzie proces przeciwko trzem Estończykom, podejrzewanym przez władze sowieckie o należenie do estońskiej policji politycznej. Władze sowieckie oskarżają podanych o przygotowywanie zamachu na Birka, byłego posła estońskiego w Moskwie i będącego na usługach rządu sowieckiego, oraz na Anweita, przywódcę komunistów estońskich.

W kołach sowieckich utrzymują, że władze sowieckie posiadają dokumenty, mocno kompromitujące rząd estoński.

„SILNI PRZECIWIW SŁABYM“ Sowiety przeciw manifestowi finansistów

MOSKWA, 23. 10. „Prawda“ występuje przeciwko manifestowi finansistów. Jest to wystąpienie koalicyjne przeciwko słabym. Państwa i kraje słabsze stałyby się koloniami rolniczymi, przemysł ich zostałby zniszczony przez potężne kartelle.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych między Polską a Czechosłowacją



Siedzą: minister Zaleski i poseł czeski Pfloder, obok stol. hr. Przedziński, szef protokołu dyplomatycznego

Posłowie i senatorowie usunięci z władz

Spółek akcyjnych, popieranych przez skarb państwa Z dniem 21 b. m. weszło w życie rozporządzenie p. Prezydenta

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, zapobiegające powołaniu posłów i senatorów na

członków władz wykonawczych, nadzorczych i rewizyjnych tych spółek akcyjnych, które w jakiejkolwiek formie korzystają z pomocy skarbu państwa — postanawia, że wybór lub powołanie wspomnianych osób jest z samego prawa nieważne i nie podlega wpisaniu do rejestru handlowego.

Posłowie i senatorowie, którzy w ciągu dni 14 od wejścia w życie ustawy nie zrzekną się wymienionych mandatów, po upływie tego terminu z samego prawa tracą te mandaty i na wniosek przedstawiciela skarbu państwa bezzwłocznie ulegną wykreśleniu z rejestru handlowego. Rozporządzenie to weszło w życie w całym państwie, nie wyłączając województwa śląskiego, w dniu 21 października.

Marsz bolszewików chińskich na Pekin

LONDYN, 23. 10. General Feng, który przybył do swoich zbolszewizowanych wojsk, objął naczelną dowództwo i rozpoczął marsz na Kaugan i Pekin.

Niemcy o wizycie Hardinga Mówią o pożyczce amerykańskiej ale po traktatach Polski z sąsiadami

BERLIN 23. 10. P. Harding, gubernator bostońskiego „Federal Reserve Bank“, który bawi w Warszawie i bada stosunki finansowo - gospodarcze Polski, oświadczył, iż Polska może liczyć na wydatną pomoc amerykańskich finansistów ale dopiero po zawarciu traktatów handlowych z Niemcami i Rosją.

Prezydentowa Mościcka na budowie Instytutu Radowego



dr. Składkowski, Pani Mościcka, prof. Krystalowicz zwiedzają budowę Instytutu Radowego w Warszawie.

Nowy Jork -- Warszawa Szlak podróży wielkich finansistów

BERLIN, 23. 10. W najbliższym czasie przybywa do Berlina p. Bell, wiceprezes domu bankowego Harris, Forbes et Co w Nowym Jorku, który finansuje szereg przedsiębiorstw niemieckich.

P. Bell z Berlina uda się do Warszawy, celem zapoznania się z polskimi stosunkami finansowymi i bankowymi.

20,000 osób szło za trumną ofiary teroru ukraińskiego 200 wieńców ukwieciło mogiłę s.p. kuratora Sobieskiego

LWÓW 23. 10. — Tel. wł. — Drogi nieprzerwane szpalery uczniów i uczennic. Rozstawione po ściecy osób kondukt pogrzebowy ze zwłokami zamordowanego skrytobójczo kuratora s. p. Sobieskiego, zatrzymał się w katedrze, gdzie ks. arcybiskup Twardowski odprawił nabożeństwo.

Następnie przy trumnie odprawił egzekwie w dwu obrządkach: łacińskim i unickim. W kondukcje wzięło udział również 8 księży obrządku unickiego. Kondukt postępował półtorej godziny w kierunku cmentarza tyczakowskiego. Wzdłuż całej drogi nieprzerwane szpalery uczniów i uczennic. Rozstawione po drodze chóry młodzieży szkolnej wykonywały żałobne pieśni.

Nad grobem przemawiali: wzytator Witwicki, dyrektor gimnazjum Nagaj i uczeń gimnazjum l. Harasymczuk. Orkiestra odegrała „Rotę“ — chór studentów politechniki odspiewał „Requiem“.

Na mogiłę złożono przeszło 200 wieńców, wśród których zwracał uwagę olbrzymi wieńiec od rządu.

Dawniej i dziś...



Przed laty coś czterdziestu W słodkich wzruszeń chwili, O serc swych dżgniesz, Sam na sam mówili. Dzisiaj znów o sercowej Gwarze dżgniesz: Ona — o ołuszczeniu, On zaś — o sklerozie.

Wilhelm stanie przed trybunałem międzynarodowym na wypadek powrotu do Niemiec

BERLIN, 23. 10. Berthelot w rozmowach z ambasadorem Hoeschem miał oświadczyć, że Poincaré jest poważnie zainteresowany pogłoskami o powrocie Wilhelma do Niemiec. W razie sprawdzania się pogłoski Poincaré wystąpiłby z żądaniem wydania Wilhelma i postawienia go przed trybunałem międzynarodowym.

Kłopotliwy gość Excesarz Wilhelm jest jeszcze w Doorn ale niewiadomo, czy będzie tam długo

Dzienniki niemieckie zamieszczają wciąż wiadomości o zamiarze b. cesarza Wilhelma opuścić w pałacu Doorn w Holandji.

W związku z tym pozostaje niewątpliwie wizyta, którą złożył Wilhelmoi holenderski minister spraw wewnętrznych Kan, z jakimi jednak poleceniami udał się tam, niewiadomo.

W komunikacie prasowym minister zaprzecza kategorycznie, iż miał rzekomo oświadczyć „więźniowi z Doorn“, że rząd holenderski nie może się zgodzić na opuszczenie przez terytorjum Holandji, a to w myśl zobowiązań wobec sprzymierzonej.

Wszystkie te pogłoski i wiadomości sprawy, iż w okolicach Doorn zamieszkało wielu przedstawicieli wydawnictw zagranicznych w oczekiwaniu na niespodziany wyjazd Wilhelma.

Pierwsza mowa Trockiego po kapitulacji Na zebraniu zarzucono mu tchórzostwo polityczne

MOSKWA 23. 10. — Tel. wł. — Po raz pierwszy od chwili podpisania kapitulacji wobec większości partyjnej, wystąpił Trocki z przemówieniem na zebraniu Akademii wojennej.

Oświadczył on, że nie wyrzeka się swych tez programowych, ale musiał uznać przewagę kierunku większości w szeregu partii.

Podczas tej mowy jeden ze słuchaczy rzucił pod adresem Trockiego okrzyk o tchórzostwie politycznym. Trocki z oburzeniem odparł ten okrzyk, powołując się na swoją przeszłość partyjną.

Port lotniczy na oceanie Atlantycznym



Dla ułatwienia komunikacji lotniczej pomiędzy Ameryką a Europą, ma być sbudowany port lotniczy w odleg. powyższego rysunku.

Aresztowanie szajki bandytów w Warszawie

WARSZAWA 23. 10. Energiczne śledztwo doprowadziło do likwidacji szajki bandyckiej, której dziełem były dwa głośne morderstwa, jedno w łazach Mirowskich, gdzie padł prezes Zw. tragarzy Matys, a raz drugie — na osobie Lucjana Gorczyńskiego na rogu ul. Żelaznej i Krochmalnej.

Aresztowano Szymańskiego Bolesława i Wiktora Kozyrskiego jako głównych hersztów bandy będącej postrachem Wola.

Prócz tych dwu morderstw banda ma na sumieniu Stanisława Łapińskiego, robotnika, którego zamordowano w czasie gry w karty.

Szajka zbierała się przeważnie w piwnicy na ul. Oórczewskiej Nr. 12.

Stwierdzono że Gorczyński Lucjan był członkiem bandy. „Skończono“ z nimi na te jakichś pow rachunków.



Dr. Fr. Spina minister robót publicznych



Dr. Mayer-Harding minister skarbu państwa

W sprawie gwałtu na siebie w przypadkach ministerjalnych Delegacja rządowa nie dopuszczono do ministra skarbu

WBREW JEJÓ INTENCJOM I BEZ JEJÓ WIEDZY

Samowola sekretarza min. Czechowicza wywołała gwałt wśród rzesz urzędniczych

WARSZAWA 23.10.

Północną nocą wczoraj (czwartek) w Warszawie otrzymał alarmujący komunikat centralnej organizacji urzędników państwowych.

W słowach pełnych goryczy i oburzenia komunikat stwierdza, że minister skarbu Czechowicz nie przyjął delegacji urzędniczej, ignorując los setek tysięcy obywateli.

Nieprawdopodobnie musiało się to wydać wobec zapowiedzi ze strony Rządu, że jedna z najpierwszych trosk jest sprawa poprawy bytu głodujących rzesz urzędniczych.

Wobec poważnej sprawy zdecydowałem się o godz. 2 i pół w nocy zakwaterować p. ministra Czechowicza.

Odpowiedź brzmiała sensacyjnie:

— O przybyciu do mnie we czwartek delegacji pracowników państwowych nikt mi nie meldował.

Gdybym był o tem zawiadomiony, przyjąłbym delegację bez warunków.

Dzień dzisiejszy wyświeciła ta tajemnicza sprawa.

Zainterpelowałem p. Kleimnickiego, sekretarza centr. komisji porozumiewawczej Zw. prac. państwowych.

— We wtorek ubiegłego tygodnia — mówi p. Kleimnicki — przyjęta była przez p. ministra Czechowicza delegacja urzędników, której p. minister przyrzekł dać odpowiedź w sobotę ubiegłą.

Ody zwróciłem się w sobotę telefonicznie do sekretariatu ministra skarbu, zakomunikowano mi, że ponieważ nie odbyło się posiedzenie Rady ministrów, m. Czechowicz nie może dać decydującej odpowiedzi. Sekretarz ministra prosił, by zgłosić się we wtorek, a na zwróconą uwagę, że posiedzenie Rady ministrów odbędzie się we środę przesunął termin na piątek.

— Zwróciłem wówczas uwagę — podkreśla p. Kleimnicki, — że posiedzenie pełnej komisji porozumiewawczej Zw. prac. państwowych wyznaczono jest na piątek i że nie jest pożądane, aby komisja obradowała, nie posiadając odpowiedzi i decyzji p. min. Czechowicza.

Wobec tego p. sekretarz zaproponował, aby delegacja przybyła we czwartek. Ody zwróciłem się we czwartek p. sekretarz oświadczył, iż audjencja odłożona jest na piątek.

— Gdy wreszcie wczoraj zrana przed godz. 11-tą zadzwonił do sekretarza ministra, dopiero po blisko dwa godzinach otrzymałem odpowiedź, że ponieważ p. minister Czechowicz na konferencji z p. Hardingiem, przyjaciel delegacji nie może, wobec czego zaproponował p. sekretarz nowy termin audjencji: wtorek przyszłego tygodnia.

— Stwierdzić więc należy, że p. sekretarz dr. Byszewski w spra-

wie tak dotychczas i niecierpliwiej, jaka jest sprawa poprawy bytu urzędników państwowych, działał całkowicie na własną rękę.

Delegacja tysiącznych rzesz urzędniczych musi mieć satysfakcję.

P. sekretarz Byszewski pozwolił sobie zlekceważyć reprezentację ogółu urzędniczego kołującego słuszenie, a z cierpliwo-

ścią godną dobrych obywateli Państwa, o poprawę ciężkiej dolki.

P. sekretarz Byszewski w imię jest wywołania fermentu, spotęgowania rozgoryczenia, — które wywołać może bardzo niepożądany wstrząs aparatu państwowego.

P. sekretarz Byszewski musi otrzymać natychmiastową dymisję.

Piekło orgji pijackich i wyuzdania

W NIESAMOWITEJ KWATERZE KRÓLIKOWSKIEGO W CYTADELI

WARSZAWA 23.10.

Trudno zaprzeczyć, że ostatnie dwa dni krótkiej Krokowskiej. Jest coś potwornego w tym człowieku, jest coś niesamowitego w tych orgiach erotycznych, które się odbywały w tym niedźmym pokójku. Opowiadali nam stróże nocni, że prawie każdej nocy lina bywała tutaj kobieta.

Jakie to były kobiety, łatwo sobie wyobrazić, skoro prostytutka Michałowska była rarytatem, kaskiem nadzwyczajnym.

W jaki sposób ten człowiek, zarabiający zaledwie 190 zł. miesięcznie, mógł urządzić codziennie zabawy, czy też posiadał jakiś szczególny sposób załatwiania rachunków z kobietami ulicznymi — to już trudno wyłomaczyć.

W komplecie jego zalet niczego nie brakuje. Był szpicielem, prowokatorem, doświadczył

wszelkich możliwych chorób wenerycznych.

używał narkotyków, posiadał specjalne znajomości, dzięki którym zdobywał

kokainę.



Einsenszteiniowie

Oczekiwane z najwyższym zainteresowaniem zeznanie państwa Einsenszteiniów, świadków, których powołano na ładanie obrony, nie do starczyło tej ostatniej takich argumentów, jakich się spodziewano.

Ustalono ostatecznie, że pani Einsenszteini wyjechała do Zakopanego 22 lutego 1925 roku, a wróciła około 4-go marca. Ponieważ Dobrowolska twierdziła w śledztwie, że była u Królikowskie-

go po wyjeździe pani, ale nie tej nie dzieli, kiedy pani jej wyjeżdżała, wynikałoby z tego, że musiała być w Cytadeli

1-go marca.

Jest to bardzo silny punkt dla obrony, niemniej jednak zeznanie Einsenszteiniów ma dużą wartość i dla oskarżenia. Oboje bowiem stwierdzili stanowczo, że, stając ich wychodziła każdej nocy około godziny 5-jej po poł., a wyjazd pani Einsenszteiniowej bynajmniej

nie w tym nie przeszkodził.

Opiernając się na tem stwierdzeniu, należałoby wziąć pod uwagę obliczenie trzech nocy i do wystawienia filmu „Krew za krew”.

Bardzo stanowczo natomiast brzmiały zeznania stróżów nocnych.

Wszyscy oni pamiętają doskonale nocy 1-go marca, albowiem wtedy właśnie zachorował kierownik pralni p. Mrozek i rano przyjeżdżał do niego Pogotowie.

Według ich opowiadania w niedzielę o godz. 23.30 Królikowski przyszedł z kobietą. Tworzy jej widać nie było, zastąpiła się bowiem kolumnierką. Stróż nie przyglądał się jej za bardzo, bo bał się Królikowskiego i uważał go za człowieka, który może ich każdej chwili wyrzucić. Królikowski wszedł tem jednem, jedynem wejściem, które prowadziło przez dyżurkę do jego mieszkania. Znajdował się tam stróż Bobiński, który wartował

od godziny 18-jej do 6-jej rano. Po chwili Królikowski wyszedł, zawołał drugiego stróża Brzozowskiego, dał mu 5 złotych i kazał przynieść sobie flaszkę wódki. Ponieważ stróż nie chciał zejść ze swoich stanowisk, Królikowski poszedł sam i po chwili z triumfem wódkę przyniósł.

Zarówno stróż Bobiński, jak i Świdzki, który następnie 12 godzin po nim wartował, twierdzą kategorycznie, że

w ciągu tych 24 godzin żadna kobieta nie wychodziła z mieszkania Królikowskiego.

Opiernając się na tych zeznaniach, trzeba by odgnać bezwzględnie bytność Dobrowolskiej tej nocy w Cytadeli. O tej samej bowiem porze, kiedy nieznajoma kobieta przechodziła przez dyżurkę, Dobrowolski otwierał drzwi własnoręcznie Einsenszteini. A tej nocy widziano w Cytadeli tylko jedną kobietę.

Inni świadkowie, a mianowicie koledy, którzy z nim razem pracowali, twierdzą, że pewnego razu chwiał się przed nim Królikowski, że ma w swoim pokoju smażoną kobietę

w łokowym zakładzie i brzytantach. A

„Nie pojmam, nie wór” (nie schwytyany, nie jest złodziejem).

Świadek nie miał załamania do zwykłej drogi służbowej, gdyż admirał Polubiński rzucał poprzednie

raporty do kosza, a komandant Kloczkowski podpisywał wszystkie papiery bez czytania ich. Dlatego postąpił inaczej.

Dwudziesty dzień rozpraw w procesie komandora Bartoszewicza i samobójczych

Złoty wiek I przetrwanie drzewnych zwoluje ministerstwo przemysłu i handlu

Kryzys w przemyśle drzewnym, wywołany niezdrową konkurencją i spekulacją, pobudził ministerstwo przemysłu i handlu do zwołania ogólnopolskiego zjazdu kupców i przemysłowców drzewnych.

Zjazd rozpatrzy całokształt za gadnień, dotyczących handlu i przemysłu drzewnego w państwie i swolany będzie w porozumieniu z Radą naczelną Związku drzewnych w Polsce.

Zarówno czynniki owa, jak i gospodarcze, przy, a temu zjazdowi wybitne znaczenie.

Zjazd odbędzie się w listopadzie w gmachu ministerstwa przemysłu i handlu.

Wobec wzrostu cen za które płaci kraj i państwo

(Wzr.). Marzenie niemożliwe, a najlepszej części naszych ciał n-stawodawczych przybliżyło się w powłokę materjalną.

Udział we władzach wykonawczych, nadzorczych i rewizyjnych tych wszystkich spółek akcyjnych, które w jakikolwiek sposób korzystają z pomocy skarbowej państwa, został od dwu dni skazany na zagładę.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej ogłoszone onegdaj, czyni zadość żywnym w tej mierze wszechstronnym oczekiwaniom.

Już za czasów Sejmu Ustawodawczego, zwyczaj uczestniczenia w różnorakich przedsiębiorstwach na zysk obliczonych rozpowszechnił się nad miarę

wśród ówczesnych postów mawerennych.

W obecnym okresie ustawodawczym, zwyczaj ten ukraśli się jeszcze bardziej.

Spółki akcyjne, swiadcza te, które cały swój byt oparty o udział finansowy lub przyznajmy o gwarancję daną przez skarbowe państwa, pobudzały przeczornie stanowiska kierujące osobistosciami ze swiata parlamentarnego, a uczyniły to w tem trafnym przekonaniu, że

zabezpieczają sobie w ten sposób przychylnie poparcie ze strony każdorazowego Rządu.

Przekonanie byto o tyle trafne, o ile można było liczyć na to, że każdy taki Rząd będzie parlamentarny, a przynajmniej od partji parlamentarnej grubo zawisły.

Dla tem większej pewności, po wolywano na stanowiska kierownicze ludzi ze stronnictw znanych ze swej skłonności do zasiadania w Rządzie, lub milego z nim stosunkowania.

Sarkano na ten obyczaj z wielo-lu stron głośno, ale bez skutku. Poseł Diament interpelował nawet głośno w swoim czasie, czyby Rząd nie był laskaw ogłosić listy posłów,

którzy zasiadają w zarządach spółek przez Rząd sutenowanych.

Nic nie pomogło. Nikt pary u ust nie puścił.

A teraz? Jedno trafne rozporządzenie i problem rozwiązany. Do 14 dni trzeba będzie zrezygnować ze stanowiska, a jeżeli to nie nastąpi, delegat Rządu, zasiadający w danej spółce, spowoduje skreślenie z rejestru i k...

Szybko i precyzyjnie!

Pierwsze sanki w Zakopanem

Z Zakopanego donoszą: Ulice Zakopanego pokryte są od paru dni zamrzniętym śniegiem, który pada kilka razy dziennie. Pierwsze sanki już kursują. W górach w hurie śnieżne panują już od 17 b. m.

kiedy, jak zwykle, zażądał kłosa, odpowiedział, że tym razem będa ja mógł dopiero o 4-jej po poł. około pralni zobaczyć, kiedy ja już wypuścił.

Twierdzą jednak świadkowie, że działo się to w nowej kancelarii, która została uruchomiona po 1-ym marca. Tak więc niezgodnym musiałoby być twierdzenie Królikowskiego, który ten właśnie fakt nawiązywał z bytnością a niego Michałowskiej przed 1-ym marca.

Po wznowieniu rozprawy dziś o godz. 11-jej zeznaje świadek Leon Mielczarek.

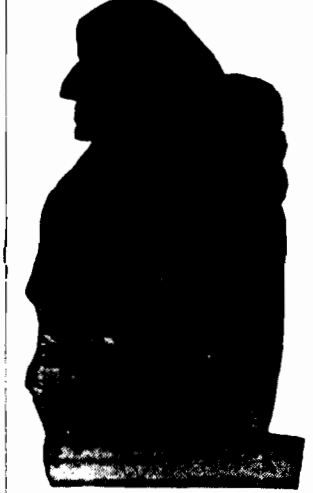
— Królikowski opowiadał w czasie śledztwa o wrażeniach z badania w policji. Miał wyrażać zdziwienie, że go podejrzewają.

— W przeddzień aresztowania wychodziliśmy razem z Cytadeli. Wówczas oskarżony prosił bym nocował u niego, gdyż nie chce pozostać sam, bo jest zdenerwowany. Przyszedłem do niego. Wi-działem jak wyrywał wówczas jakieś kawałki z siennika.

— Czy świadek pytał oskarżonego, czemu niszczy siennik?

— Tak, pytałem go. Mówił, że jest podejrzany o zbrodnię, więc może mieć nieprzyjemności w związku z palaniem sienniku, które jednak pochodzą z przy-czyn naturalnych.

Następnie świadek opowiada o spalaniu przez podsądnego jakiejś poplamionej kartki z notatkami. Fakt ten nie zwrócił uwagi świadka, bowiem Królikowski zazwyczaj wszystkie swe notatki pisał. Królikowski interesował się literaturą krymi-nalną, zwłaszcza utworami Conan Doyle'a.



Jędruszkowa

Św. Władysław Jędruszk, która zajmuje się toaleta w „Stylo-wym”, utrzymywała ożywione stosunki z Michałowską właśnie na terenie teje toalety. W sobotę wieczorem przed pierwszym Michałowska wpadła do niej i pożyczyla sobie 15 groszy na tramwaj. Mówiła także wówczas, że

przyczepił się do niej jakiś student i nie może sobie dać z nim rady. Jeszcze dawniej skarżyła się, że pożyczyla Zawilakównie 300 zł. i nie może ich odebrać. W niedzielę raz tylko wpadła i wypadła. Było to około 6-jej wieczorem.

Trup służącej
na chodniku
Tajemnicza zbrodnia
w Będzinie

W Będzinie na chodniku przed domem nr. 36 na ul. Malachowskiego znaleziono wczoraj trupa 14-letniej Marji Burgartówny, służącej w tymże domu u kupca Ławera. Początkowo przypuszczano, że zaszła wypadek samobójczy stwa przez wycośnienie s trzebiego pietra. Blizsze oględziny zwłok nie potwierdziły tych przypuszczeń. Natomiast w ustach zabitej znaleziono mocno wpełkniętą chustkę.

Tajemniczy ten wypadek jest przedmiotem energicznego śledztwa.

Czytając
„PRZEGLĄD SPORTOWY”

Sztafety K. O. P. biegają już trzeci dzień
Deszcz, bagna i wiatr
rzeki utrudniają zawody

Na odcinku 1171 — 1122 jeden z żołnierzy biegnących starał się tak szybko pokryć swą trasę, iż oddaw-szy pafęckie koleśce, padł śmielny na wyczerpaniu.

Sztafeta południowa celagne nad północną 6 km. przeważ.

W szczytowości południowej ciągu 30 godzin przebiegli 361 kilometrów z północy — 355 km.

Szybkość pierwszych wynosi 12 km. na godzinę, a drugich — 11,8 km. na godzinę.

NIEZŁAPANY --- NIE ZŁODZIEJ!

Maksyma doradcy prawnego w kierownictwie marynarki wojennej

WARSZAWA 23.10.
W ostatnim ciągu rozpraw sądownich w sprawie por. Wolski

obrońca obronił broń podwodną.

Świadek dostarczył wyrażnie sensylnie słownictwo, jakie użył kom. Bartoszewicz z m. Kleimnickim z nadzwyczajnych warunków mechanicznych, a Ernstowem i Marszałkiem, którzy oskarżono w Bartoszewicza w białym bywał.

Kom. Bartoszewicz, tworzącemu nadzwyczajnie żąd. mechaniczne wprowadził w biał sensylnie słownictwo w piśmie specjalnym, że należy do posiadacza inżynierów specjalności, opracowujących w zagranicy i t. p. inżynierów.

Następnie świadek zaznaczył, że na podstawie komisji Bartoszewicz zwrócił się do por. Lipińskiego, przedstawiając

„Panie poruczniku, pan podpisał ten protokół”. Na replikę por. Lipińskiego, kom. Bartoszewicz oświadczył: „Ja za wszystkie odpowiadam”.

Por. Gintowt opowiadał świadkowi, że uważa kom. B. za człowieka nieuczciwego. Mówił o tem, podobnie jak i inni oficerowie, admirałowi Porębskiemu, lecz to nie odnosiło skutku. Por. Gintowt mówił do rady prawnego mjr. Nipancza, że uważa Bartoszewicza za złodzieja. Mjr. Nipancz odpowiedział po rosyjsku:

„Nie pojmam, nie wór” (nie schwytyany, nie jest złodziejem).

Świadek nie miał załamania do zwykłej drogi służbowej, gdyż admirał Polubiński rzucał poprzednie

raporty do kosza, a komandant Kloczkowski podpisywał wszystkie papiery bez czytania ich. Dlatego postąpił inaczej.

Dwudziesty dzień rozpraw w procesie komandora Bartoszewicza i samobójczych

niósł oświadczenie sądu, że na wniosek prokuratora i obrony po-stawiony na rozprawie tajnej zgadza się na werwanie ekspertów grafologów w celu ustalenia autentyczności dopisków na dokumentach dotyczących się firmy Marszałk i S-ka.

W trzech dniach biegu sztafetowe go K. O. P. pogoda sepauła się bardzo. Padają deszcze. Drogi i ścieżki zamocniły się w głębokie strumienie. Szybkość biegu osłabia. Mimo niesprzyjających warunków szybkość biegu zmalała nieznacznie.

Ścieżki obchodowe, któreimi biegnie trasa sztafet, ciągną się całemi kilometrami wśród bagien. Jeden fałszywy krok biegnącego grozi zapomnienie się w bagno. Przez liczną rzeszę trzeba się przesprawić

łokami.

WARSZAWA 23.10.

WARSZAWA 23.10.

WARSZAWA 23.10.

Żniwo podatkowe skarbu w listopadzie

Ministerstwo już teraz woła do obywateli: Przygotować pieniądze i płacić!

W listopadzie przypadają następujące płatności podatków bezpośrednich: Do 15 listopada wpłata II raty podatków gruntowych za r. 1926.

W ciągu listopada przypada płatność podatku państwowego od nieruchomości mieszkalnych i niektórych wielkich za kwartał III.

Do 15 listopada wpłata podatku przemysłowego od obrotu osadnionego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe od I do V kat. jak również od przedsiębiorstw, obowiązanych do sprawozdań.

Do 20 listopada wpłata drugiej płatności salidki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za II kwartał r. 1926.

W ciągu listopada obowiązuje wykup świadectw przemysłowych i kart telegraficznych na r. 1927.

W dniu 1 listopada ubiega ostateczny termin płatności podatku dochodowego za r. 1926 w wysokości kwot uwidocz-

niowych w doręczonych płatnikom salidkach płatniczych.

Planem jest dalej podatek dochodowy od uposażenia służbowych, emerytalny i wynagrodzeń za pracę najemną w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

W ciągu listopada władze skarbowe przystąpią do przyniesienia salidki niezapłaconych do końca października zaległości podatków mieszkowego z tytułu poprzednich rat oraz raty podatków nikowej.

Nadto płatna są w listopadzie podatki, na które podatnicy otrzymali salidki płatnicze z terminem otrzymania w listopadzie tudzież kwoty podatków odroczonej i rozłożonych na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

DZIŚ W RADIO

WARSZAWA. (Długość fal 400 metr.)
Godz. 16.30 — Odczyt p. t. „Nauczyciele rolniczy im. Stanisława Szaszczyka” wygl. prof. St. Jankowski. Godz. 17 — Program dla dzieci. Godz. 17.30 — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra Pol. Radio, A. Michałowski art. op. warsz. (Spiew). K. Butler (wolonczela). J. Zarzewiczowa (fortepian) i M. Zaleska (akompaniament). W programie: Zelenki, Noskowski, Me-musko, Chopin. Godz. 19 — Odczyt p. t. „Rozwój terytorjalny Państwa Polskiego” wygl. prof. H. Modnicki. Godz. 19.30 — Odczyt p. t. „Fredro, Bałucki, Błaziński” wygl. dr. Z. Niemcewicz-Gruszczyńska. Godz. 19.55 — Romantyczny ści. Godz. 20.05 — Odczyt p. t. „Dobry kaski polskiej” wygl. red. L. Lewenstein. Godz. 20.30 — Koncert wieczorny. Wykonawcy: orkiestra Polskiego Radio, prof. J. Dworakowski (dyrygent) i Michał Borzakowski (wolonczela). W programie: Beethoven, Mendelssohn, Schumann, Schubert.

Sygnal czasu. Informacje prasowe.

BERLIN. (Długość fal 485 m.)
Godz. 9 — Poranek muzyczny. Godz. 11.30 — Koncert muzyki popularnej. Godz. 13.10 — Koncert. Godz. 16.30 — Koncert popołudniowy. Godz. 20 — Wiosna utworów Lortzinga. Godz. 22.30 — Muzyka taneczna.

PRAGA. (Długość fal 248,9 metr.)
Godz. 10.30 — Poranek muzyczny. Godz. 17 — Koncert muzyki wokalnej. Godz. 19 — Transmisja z letniej Nardodowego opery Verdi’ego „Aida”.

WIEN. (Długość fal 288,3 metr.)
Godz. 10 — Koncert obiera obywateli. Godz. 11 — Koncert Wied. Ort. Symf. Godz. 16 — Koncert popołudniowy. Godz. 18.15 — Wiosna; muzyka taneczna.

WROCLAW. (Długość fal 281,3 metr.)
Godz. 11 — Koncert muzyki ludowej. Godz. 16 — Koncert świąteczny. Ort. Ludowej. Godz. 20.15 — Koncert górnoludowy kompozytorów i artystów tanecznych.

Rubel słoły 4.77 Dolar słoły 9.08.
Funt ang. słoły 43.80. Dolar srebrny 8.52. Rubel srebrny 2.93. Srebrny błon rosykański 1.38.

Dewizy
Berlin 2.15, Londyn (za 1) 43.69, Paryż (za 100) 27.00, Praga (za 100) 26.72, Sewajcarja (za100) 174.00, Wiedeń (za 100) 241.30, Włochy (za 100) 39.35, Czerwoniec 41.80.

Akcje
B. Polski 83.50, B. Dyskontowy 7.75, B. Handlowy 3.36, B. Przem. we Lwo-wie 0.18, B. Zachodni 1.40, B. Złoty 1.70, B. Z. W. S. 5.75, erata 0.26, Puda 4.50, Spies 2.80, Silt Swiatło 2.40, Chodorow 122.00, Cze-toczek 1.20, Warsz. Cukier 2.85, Łazy 1.14, Wegiel 77.50, Nobel 2.80, Lipow 11.80, Modrzęjów 3.50, Niprbin 1.26, O-tawa 1.26, Rudzka 1.26, Parowoz 0.35, Pociąg 1.26, Rudzka 1.26, Starobowice 2.03, Ursus 1.50, Zawle. 16.26, Zremdów 2.03, Banknoty 1.26.

Kobieta-wampir
Tragedja
dyplomaty
węgierskiego
Mszczęśliwa miłość
do swantarnicy rosyjskiej

Korpus dyplomatyczny w Konstantynopolu zelektryzowany został wiadomością, iż sekretarz poselstwa węgierskiego, 28-letni Mikołaj Terasy, popełnił przed kilku dniami samobójstwo.

Dopiero po pogrzebie szlachetnie zagadkowej śmierci młodego, dzielnego człowieka, który wpadł w sidła kobiety-powłoka.

Przed kilku miesiącami poznał Terasy w jednym z nocnych lokali pewną arystokratkę rosyjską.

Pokochoł ją gorącą miłością młodzieńczą.

Awanturka rosyjska odplącała mu wzajemnością póki posadał pensję.

Lecz środki finansowe prędko się wyczerpały.

Wtedy zaczął Terasy robić bank.

Bedąc w wielkich kłopotach finansowych, spróbował szczęścia w hazardzie i w przeciągu paru godzin przegrał 3000 tureckich funtów, na które nie miał już pokrycia.

W takiej właśnie chwili oznajmiła mu potworna kobieta, iż nie może utrzymywać stosunków z szanowanym człowiekiem i zostaje przyjaciółką ormiańskiego kuncia.

Przejechała tę wpełni samobieżną broń do rak młodego dyplomaty.

Abd-el-Krim na wygnaniu
Wyspa Reunion — rajskim zakątkiem świata
Wódz marokański znosi banicję
z zaciśniętymi zębami i z heroicznym spokojem

Abd el Krim, bohaterki wódz Marokańczyków przebywa, jak wiadomo, na wygnaniu.

Na miejsce pobytu przeznaczył mu rząd francuski niewielką wyspę nazwaną Reunion, leżącą na oceanie Indyjskim w najbliższym sąsiedztwie Madagaskaru.

Francuzi nie wyrzadzili krzywdy Abd el Krimowi, wysyłając go na tę wyspę, jest ona bowiem istnym rajem na ziemi.

Gorące żary słońca chłodzi wiatry wiejące z Oceanu, a bujna roślinność rozstawa aromatyczne wonie.

Wyspę Reunion odkryto w 18 stuleciu, a żeglarze dotarli do niej, kierując się odurzającymi zapachami, płynącymi z tej zaszarowanej ziemi.

Abd el Krimowi wyznaczył rząd francuski piękną willę, położoną w parku. Pozwoliło mu zabrać ze sobą żonę i dwa wiernych oficerów.

O potrzeby zwyciężonego wódza dbać będzie gubernator wyspy.

Abd el Krim znalazł tam wcale dobre towarzystwo.

W pobliżu bowiem jego domu mieszka od roku 1884 zdeprawiony warty król Anama wraz z swym synem.

Przed 45 laty miejsce jego na

tronie zajęła dynastia Khal Dingu która okazuje posłuszeństwo protektorom francuskim.

Stary król Anamitów jest bardzo uczonym mężem i uchodzi za znawcę literatury chińskiej.

Posmarwał miał wiele wolnego czasu, przeto pisywał poezję, ocenione przez swych rodaków.

Natomiast syn jego, wychowany w Paryżu, zna się lepiej na strzelbach i korbietach, niż na książkach i czuje się wybornie w swej złotej klatce.

Abd el Krim będzie więc miał odpowiednie towarzystwo.

Zwyciężony wódz Marokańczyków z ścią rycerską dumą przyjął wiadomość o wyjeździe na wygnanie.

Nie pytał, dokąd zmierza jego okręt, a gdy mu po sześciu tygodniach podróży kazano wysiadać, wyszedł obojętnie na ląd i nie zainteresował się nawet, jak się nazywa ziemia, którą przeznaczono mu na siedlisko.

Wielki błąd
Krwawy zaręczynowy
mieszkańcy
Francja ma też tragedię sublokatorów

Pewien włoski robotnik, Wacenty Merolle, zamieszkały z żoną w jednym z miast francuskich, przyjął jako sublokatora wybitnego Mascena, zwanego Włocha.

Różnice w poglądach politycznych i sprawy materialne były przyczyną częstych zatargów między dwoma mężczyznami.

Pewnego ranka Mascena wszedł do mieszkania swych gospodarzy, Merolle oznajmił mu, że albo ucieci komornie, albo się wyniesie. Wywiązała się ostra sprzeczka, poczem Mascena opuścił mieszkanie.

Powrócił jednak wkrótce z drugim nożem, grożąc nim Merolle i jego żonie. Nie mogąc dać sobie rady z napastnikiem, Merolle wyszedł do drugiego pokoju, zdjął ze ściany dubeltówkę i wypalił dwukrotnie do przeciwnika. Dopiero drugi strzał trafił w sublokatora, który runął na ziemię i natychmiast skonał.

Niebezpieczny przyjaciel



Szwedzka aktorka filmowa Greta Garbo, nie rozstaje się prawie nigdy z miłym lwem.

5,000 dolarów za łożę

w sąsiedztwie królowej

NOWY JORK 22.10. Królowa Marja przybyła do Baltimoores. 60-kilom. podróż odbyła w aucie wśród ulewnego deszczu. Mimo niepogody oczekiwano na nią tysiączne rzesze.

Królowa była onegdaj na przedstawieniu w Metropolitanhouse. Za miejsca placono fantastyczne sumy. Za łożę w pobliżu miejsca królowej placono 5000 dolarów.

Slub esperantystów



Przed kilku dniami adwokat londyński Mr. Stanley Coloman poślubił węgierską skrzypkawkę Mizzi Schonan. Młoda para poznała się na kongresie esperantystów w Salzburgu, a nie rozmawiali z sobą nigdy inaczej jak po esperancku.

Królowa kortu o królach na tronie
ZUZANNA LENGLEN
o swych koronowanych znajomych

Królowa tenisa, Zuzanna Lenglen, ogłosiła swoje wrażenia ze znajomości z najznakomitszymi monarchami świata.

Według niej król angielski jest typowym przedstawicielem swej rasy. Ubrany bez zarzutu, wykwintnie uprzejmy bez nadmiernej serdeczności.

Królowa ma w sobie tyle majestatu, że gdyby nawet jechała incognito skromnym autobusem po ulicach Londynu, każdy poznałby w niej monarchinię.

Hiszpańska para królewska — to dwoje południowców o żywiołowym temperamencie. Po trzech minutach rozmowy z królem Zuzanna miała wrażenie, że zna go lata całe.

W r. 1923 podczas matchu, w San - Sebastian, kiedy Zuzanna

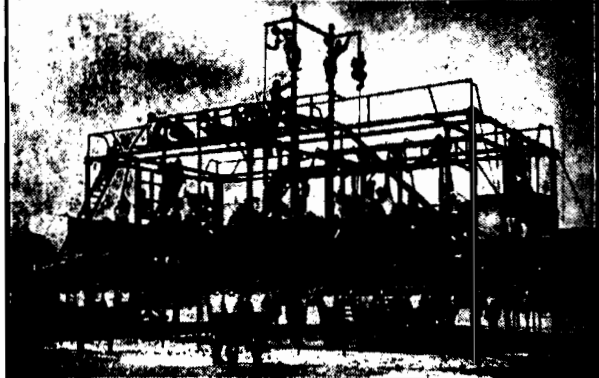
znieczona upałem, musiała przerwać grę, król sam przyniósł jej szklankę rumu i odesłał ją i jej przeciwnika, szampiona hiszpańskiego własnym samochodem do domu, sam zaś pojechał skromną taksówką.

Zgromadzone tłumy na widok samochodu królewskiego wznosiły okrzyki: — Ole el rey! Ole ole! (Niech żyje król!), a wojsko oddawało honory należne monarche.

Jako tenisistka Zuzanna stawia najwyżej ex-króla Portugalii Manuela.

Podziwia jego zimną krew zarówno w tenisie, jak w bakaraście, któremu oddawał się z upodobaniem w kasynie w Cannes. Nie zapomniła dodać, że jest to najlepszy mąż pod słońcem.

Masowa gimnastyka



W jednej z niemieckich szkół policyjnych ustawiono olbrzymi przyrząd do gimnastyki, na którym stu ludzi może ćwiczyć się jednocześnie.

W czasie winobrania w Grecji



Składy win w porcie Kadyks na Krecji.

ŁZY SŁONIA
wzruszenie lwów i humor niedźwiedzi
—oto reakcje zwierząt

NA KONCERCIE SYMFONICZNYM

W zoologicznym ogrodzie w Nowym Jorku urządzono według doniesień „Physic Magazine” koncert symfoniczny dla dzikich zwierząt.

Skoro zagrano marsza zwycięstwa mocno zaniepokowały się i okazywały niecierpliwość.

Powoli jednak oswajały się z muzyką, a następnie zaczęły na nią reagować.

Dwa lwy, którym rzucano kawał mięsa przerwały jedzenie, zmrużyły oczy i uważnie wsłuchiwały się w muzykę.

chwilały się w muzykę, słów podobnie trąbę do góry, a z oczu im padły łzy.

Tygrysy i wilki ułożyły się na ziemi, a w oczach ich widać było entuzjazm.

Skoro zagrano walc Straussa, lew zaczął wymachiwać w tańcu ogonem, a dwa niedźwiedzi w walcem tańczyły maszerowały po klatce.

Natomiast marsz żałobny Chopina spowodował niesamowite reakcje zwierząt.

Walka z alkoholem



Ameryce skonfiskowany alkohol wylewa się bezceremonialnie.

Zuchwały występ
warszawskich kasiarzy na prowincji
W fabryce papieru w Myszkowie zrabowano 67.000 zł.

Nocy ubiegłej dokonano zuchwałego włamania do kantoru fabryki papieru

przeznaczona na wypłatę robotników.

znanej firmy „Steinhagen, Wehr i Ska” w Myszkowie pod Częstochową.

Między godziną 12 a 4 w nocy na teren fabryczny, obejmujący 3 wielkie budynki, zakradli się kasiarze, którzy po wyważeniu drzwi, przedostali się do kantoru fabryki na parterze.

Tutaj włamywacze, których było trzech, rozpruli kasę ogniową.

W kasie znajdowało się 67.000 złotych,

które stały się łupem kasiarzy. Znajdujących się w kasie papierów wartościowych i weksli złodzieje nie tknęli.

Po dokonaniu włamania złoczyńcy przesadzili plot, okalający fabrykę i zbiegli, pozostawiając na miejscu przestępstwa jeden worek z łupem.

„Trumna Abrahama”



WYKUTA PRZEZ NATURĘ W SKALE KONTYDOWO-AMERYKANSKICH ANTEK

KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY
Wywiadowca policji politycznej strzelił dwukrotnie z rewolweru do swej narzeczonej

Warszawa 22.10. 24-letni Antoni Wróbel, wywiadowca okręgowej policji politycznej (Dobra 74) poznał przed ro-

Rozkoszny szlafroczek



Młoda pani w rozkosznej szlafrocze.

kiem młodą i urodziwą Izydorczykównę.

Znajomość szybko zamieniła się w szczerą miłość. Oboje postanowili się pobrać. Niestety, rodzice Wróbla nie pozwalali mu się ożenić z biedną Jadwigą. Rozpaczył z tego powodu była wielka.

Wczoraj Wróbel powziął szalony plan: postanowił zabić narzeczoną i następnie odebrać sobie życie.

W tym celu przybył Wróbel o godz. 11 w nocy do mieszkania narzeczonej i po krótkiej rozmowie zaproponował jej, by wyszła z nim z mieszkania.

Wówczas Wróbel wyjął nagle z kieszeni rewolwer i dał 2 strzały do narzeczonej. Izydorczyków na padła, zalewając się krwią. Kule utkwiły w okolicy nerek.

Wróbel skierował następnie ku rewolweru ku swojej skroni, wszakże lokatorzy, którzy przybiegli na odgłos strzałów, zdążyli wyrwać mu przemocą rewolwer z ręki.

Pogotowie przewiozło ciężko ranną narzeczoną do szpitala Dr. Jezna, gdzie walczy ze śmiercią.

W sercu nocnego Paryża

Różne przeświadczenia. — Honey moon i życie w Montmarcie. — Typy uliczne. — Nocne lokale rozrywkowe Paryża. — Gdzie koncentruje się życie międzynarodowej cyfary artystycznej? — Kamienny symbol ideałów ducha ponad środowiskiem rozpusty.

Paryż, 20 października.

Czytelnik domyśla się zapewne, że jest to mowa o dzielnicy Montmarcie. Ją to bowiem nazywają sercem nocnego Paryża.

Dziwna to dzielnica, dziwni ludzie. Konglomerat kontrastów i przeciwności.

Wspaniały dom nowoczesny opiera się o mały starożytny budynek, wytworny pan spaceruje pod ręką z dziewczynką, dama z swiatła tonie w objęciach apasza.

Każdy indywidualny i ekscentryczny sposób zarabkowania uchodzi tu za normalny, zaś każdy normalny — za absurd.

Montmartre śpi spokojnie za dnia. Życie zaczyna dopiero po godzinie dziewiątej, a głównie uderzeniem północy. Wszystkie lokale, bary, kabarety, dancinż i tangle — tangle otwierają wtedy swe gościnne podwoje.

Z teatrów i do teatrów, z dancinżów i do nich jada i idą tłumy panów w smokach i pań w wieczorowych toaletach. — od wysokości parteru, aż gdzieś pod niebo iskra się najróżniejsze stale i ruchome reklamy świetne, portjerzy w barwnych strojach stoją u otwartych bram tych przybytków rozkoszy, zaś na ulicach ruch samochodów, omnibusów i pieszych niesłychany. Przewyższa jeszcze ruch wieczorny na wielkich bulwarach w okolicy opery.

Sznur ludzi ciągnie się bez przerwy; kobiety z wymakowanymi jak lalki twarzami, z ustami jakby wyciętymi z czerwonego papieru, więcej ozdobne jak ubrania, przeważnie w włosami obciętymi „a la garconne“, mężczyźni różnych sfer, począwszy od „fir-cyka“, będącego na utrzymaniu u swej kochanki, a ukończony w wyjątkowych gentlemanach, chcących zakosztować nocnej rozrywki w tem sercu rozbawionego Paryża.

Są tu wielkie i wspaniałe sale, jak i małe duszne salki, wszystkie jednak zreszcie oświetlone i przepelnione ludźmi. Żądymy zabaw i rozkoszy. W pobliżu cała moc drobnych hotelików, podejrzanej konduity, których właściciele, wypożyczając pokoje na „chwile“ i na „godziny“ robią wcale niezłe interesy.

Tym, którzy na bruku paryskim znajdują się z dobrze wypchanym portfelem, na Montmarcie, jak i zresztą w

całym Paryżu nie zabraknie z pewnością wesolych wtań i rozmaitości.

Z niezliczonych miejsc podkaszanej muzy wyróżnia się przede wszystkim słynny „Moulin Rouge“, z wielkim przepychem urządzony, dalej niemięły słynny „Folies bergeres“, Casino de Paris, Alhambra, Aympla i inne. Na program w tych lokalach składają się przeważnie produkcje baletowe, popisy śpiewaczk, operetka, kuplety, a co najważniejsze prezentacje najmodniejszych kostiumów i przepięknych toalet. Na scenie przewija się barwny korowód różnych Angielek, Amerykanek, murzynek, cowbojów i t. p.

Dekoracje wspaniałe, a scena zwłaszcza w pierwzorządnych teatrach posiada zdumiewającą maszynerję, dzięki której numerami idą bez przerwy, jak możliwe są takie zjawiska, iż autentyczne jezioro i łódki na scenie. Swoboda na sali zupełna, gwar, weselość, zarty w różnorodnych językach płyną tu pełną falą.

Dość licznie w Paryżu osiedleni Rosjanie-emigranci zakładali wiele przedsiębiorstw restauracyjnych na Montmarcie i popisują się w nich swymi tańcami narodowymi i śpiewami cygańskimi i romansami. Niezwykle oryginalne są chińskie kawiarnie i spelunki, gdzie obcy przybysz odnosi zwykle wiele wrażeń.

Jeszcze inny charakter posiada amerykański dancinż-bar „Gipsy“, lub knajpa artystów „The Jockey“ przy bulwarze Montparnasse. Jest to podobnie jak słynna „Rotonde“ przy tym samym bulwarze, ulubiony lokal międzynarodowej cyfary artystycznej i obu półkuli, który karmi ich wrzniętymi, dając wzajemnie fantastycznie. W tym tłumie różnobarwnym można być świadkiem wyuzdanych tańców, a często zwłaszcza nad ranem świadkiem bójk na pięści, między gorąco krwistymi mieszkańcami poludnia.

Nad centrum, tego nowożytnego Babilonu, nad srodowiskiem radości i rozpusty, jakim jest Montmartre, stoi wspaniała bazylika Sacre-Coeur na wyniosłym wzgórzu, jako kamienny znak istnienia wyższych celów i ideałów od tej znikomej uciechy i przemijających szarów doczesnego żywota.

L. L.

Koleżanki i koledzyl

Zbliża się doroczny V Tydzień Akademicki.

Tydzień, w którym społeczeństwo, świadome obowiązków, z radością złoży daninę na rzecz przyszłych pokoleń, a tworząc rozległą sieć Kół Przyjaciół Akademika da dowód, jak drogą mu jest sprawa przyszłości.

Znajdziemy pomoc w utrwalaniu budowy Rzeczypospolitej Akademickiej w mozolnej pracy, której przyswleca szczytne hasło pomocy niezamożnym kolegom.

Pokażmy więc, że stworzone i prowadzone przez nas prace wznoszą się i potężnieją, że wytrwale dążymy do naszych celów, że troską najwyższą jest dla nas przyszłość, która stanie się wartością nieprzemijającą nie tylko dla nas, lecz przede-

wszystkiem dla kraju.

Dajmy poznać społeczeństwu siebie, jego młodzież akademicką.

Rozporządzając najwyższym skarbem — młodością, wiarą w życie i radością życia, rzucmy je na szalę codziennych trosk i znojów, aby w tym Tygodniu społeczeństwo zacerpnęło w swe znużone płuca, nowe odżywcze powietrze.

Szafujmy naszą młodością, bo to jest wielki kapitał, który stanie się mocną podstawą lepszemu jutru.

Młodzieży Akademicki! Będziemy święcić nasze doroczne święto.

Nie może zbraknąć nikogo! Niech weselo i jasno będzie wszędzie.

Ogólnopolski Związek Bratnich Pomocy

Warszawski superintendent ks. Biskup Burzse odwiedził parafię w Włajnach

Włajńska parafia ewangelicko-augsburska jest dość liczną, nie posiada jednak stalego pastora. Z Suwałk ks. pastor przyjeżdża do Włajn za ledwie raz na miesiąc. Stan taki nie zadowala parafian, usilnie więc robia starania u władz konsystorskich o posykanie stalego duchownego.

W celu ostatecznego zdecydowania tej sprawy przybył do Włajn w d. 18 bm. w asyście suwalskiego ks. pastora warszawski superintendent ks. Biskup Burzse.

W dniu 19 odbyło się solenne nabożeństwo w kościele ewangelickim na którym ks. Biskup wygłosił podniosłe kazanie w języku niemieckim i polskim.

Zaszczytnie znany z patriotyzmu i uczuć obywatelskich, mający b. piękną kartę w historii kościoła ewangelickiego w Polsce, ks. Biskup pouczał zebranych parafian, jak mają być dobrzy obywatelami Polski, bronić Ojczyzny w po-

trzebie i wiary, którą wyznają. Pomimo podeszłego wieku ks. Biskup wygłosił kazanie dość głośno, jasno i dokładnie, tak że każdy go słyszał i zrozumiał.

Po nabożeństwie zebrał się dozor kościelny i wpływowi parafianie dla omówienia sprawy stalego ks. pastora w Włajnach.

Wszyscy parafianie jednogłośnie prosili o to, zapewnijac pokrycie wydatków na ten cel. Ks. Biskup obiecał najpóźniej w marcu r. p. naznaczyć stalego pastora do Włajn.

Tegoż dnia ks. Biskup odejchał do Suwałk.

Ład i porządek, jaki panuje w parafii Włajńskiej zwrócił uwagę dostojnego wizytatora, to też wyraził ks. Biskup swoje zadowolenie i pochwałę miejscowemu kantorowi p. Jakubowi Wimerowski, szanując iż w swoim okręgu nie wiele ma tak dobrych pracowników.

Szanuj władzę! Odczyty w dniu dzisiejszym.

Apetyt i buta paskarza pokromione.

Michał Prolejo mieszkaniec os. Sapoćkinie, spotkawszy posterunkowego policji państw. Mieczysława Czekalskiego podczas pełnienia służby przez tegoż, na rynku w os. Sapoćkiniech ubliżył mu wymyślając w najordynajniejszy sposób i grożąc pięścią w obecności zgromadzonej publiczności zato, że posterunkowy sporządził na niego protokół za nadmierne pobieranie cen za słoninę.

Sąd pokoju w Sapoćkinianch w dniu 6 października r.b. skazał Proleję na trzy miesiące aresztu i na dziesięć zł. opłat sądowych.

Przywłaszczenie.

Antoni Lelo zam. w Suwałkach pożyczyl od Antoniego Kukowskiego kożuch, i sądząc że Kulakowskiemu kożuch jest niepotrzebny, skoro pożyczca, sprzedał go na rynku za zł. 17.

Odczyty w dniu dzisiejszym.

W Sali Stowarz. Robot. Chrześc.

1) o godz. 5 odbędzie się pogadanka z dyskusją „O wychowaniu pozaszkolnym młodzieży“.

O godzinie 8 30 Z. Segalowicz, wróciwszy z podróży po Europie wygłosi odczyt n.t. „Paryż-Londyn“, oraz odczyta własnego utworu nowelką p. t. „Antośka“.

Pożar przypadkowy.

W dniu 22., na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w czasie suszenia lnu, u Antoniego Dulewicza zam. we wsi Podlaski, gm. Berznieki, spaliła się suszarnia. Straty pożaru oblicza się na 200 złotych.

Kronika policyjna.

Kradzieże

W dniu 19 bm. we wsi Pietrowa Dąbrowa, gm. Huta, skradziono konia, należącego do Antoniego Chracewicza.

Wtoku dochodzeń ustalono, że sprawcą kradzieży, jest 12 letni miesz. wsi Mikołajewo, gm. Krasnopol, którego oddano do dyspozycji władz sądowych.

We wsi Resztokiemie, gm. Sejwy dokonano kradzieży pieniędzy na sumę 750 zł.

Sprawcami kradzieży byli Antoni Pejca i Antoni Kulpa mieszkańcy tejże wsi.

Annie Daszkiewicz mieszkającej wsi Getałówka, gm. Wólka skradzione dolarówkę.

Sprawcy kradzieży na razie nie ustalono.

Sporządzono protokoły

1) na Józefa Rotkisa zam. w Suwałkach przy ul. Mała-Raczki № 20 i Piotra Sadowskiego zamieszkałego we wsi Osinki, gm. Jeleniewo, za awanturę w miejscu publicznym, którą popełnił, będąc w stanie nietrzeźwym.

2) na Piotra Sadowskiego zam. w Suwałkach za czynne znieważenie poster. Budysia Franciszka w chwili pełnienia przez niego obowiązków służbowych.

3) na Mowszę Kramarskiego zamieszkałego w Suwałkach przy ul. Ciesielskiej № 11, który w stanie nietrzeźwym, arogancko zachowywał się w Komisarjacie P. P.

Tylko patentowe gilzy „DWUWATKI“ zabezpieczają organizm ludzki od szkodliwej nikotyny
Wyrób fabr. „SOKÓŁ“
W. Kwasiński i F. Pacholczyk
WARSZAWA, ulica Leszno 108, telef. 266-42.
Przedstawicielstwo na Województwo Białostockie
Edmund Zdrójkowski
Białystok, Artyleryjska 5, telef. 4-86.

Wzwanie do składania ofert.

Komenda Garnizonu Grodno zamierza oddać w drodze przetargu fikogranicznego arendacyjną dostawę mięsa wołowego pierwszego gatunku (oraz dla szpitala—cielęcego) i tłuszcza w ilościach każdorazowo zapotrzebowanych w czasie od 1 grudnia 1926 roku do 28 lutego 1927 roku przez oddziały wojskowe Garnizonu Grodno.

Oferty wpłynąć muszą do KOMENDY GARNIZONU Grodno ul. ORZESZKOWEJ Nr. 5. do dnia 15 listopada 1926 roku godz. 10-ta, w którym to terminie rozpocznie się rozprawa ofertowa i nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Dopuszczalnym jest składanie ofert oddzielnie na mięso a oddzielnie na tłuszc.

Oferty spóźnione nie będą wogóle uwzględnione. Oferty należy wnosić tylko piśmiennie na przepisowym wzorze (którego użycie jest obowiązkowe) w zalakowanych kopertach.

Do ofert należy dołączyć:

- 1) świadectwo fachowego uzdolnienia,
- 2) świadectwo solidności kupieckiej wystawione przez władze administracyjne I-ej Instancji lub Związki Zawodowe.
- 3) dowód złożenia wadium do Kasy Skarbowej. Wysokość wadium wynosi 5.000 zł. (pięć tys. zł.) Wysokość kaucji w razie przyjęcia oferty wynosić będzie 10.000 zł. (dziesięć tys. zł.)

W razie negatywnego przetargu ofertowego odbędzie się przetarg ustny.

Treść uchwał Komisji przetargowej podana zostanie do wiadomości oferentów bezpośrednio po skończeniu przetargu ofertowego (ustnego).

O wysokości zapotrzebowania mięsa i tłuszcza, o wymaganej jakości oraz innych warunkach dostawy należy zasięgnąć informacji w KOMENDZIE GARNIZONU GRODNO gdzie przegladnąć można następujące przepisy obowiązujące dla niniejszego przetargu:

- 1) zestawienie warunków ogólnych i specjalnych obowiązujących przy dostawach arend. mięsa.
- 2) przepisy obowiązujące przy składaniu ofert, które jak również przepisany formularz oferty można otrzymać za zapłatą.

Władza wojskowa zastrzega sobie w zupełności prawo oceny i wyboru przedłożonych ofert.

KOMENDANT GARNIZONU
(—) Zaleski.
Gen. Bryg.

OBWIESZCZENIE.

Komisja Likwidacyjna b. Sejmowej gminnej Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, powiatu Suwalskiego, wzywa wszystkie osoby zainteresowane w związku z likwidacją tejże kasy do zgłoszenia się w lokalu urzędu gminnego w Sejmach w terminie od dnia 22 do dnia 25 listopada r. b.

Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane

Przewodniczący: Wł. Milanowski
Członkowie: M. Czyż J. Korejwo.

Agent ustosunkowany w składach farb, żelaza, aptecznych i kolonialnych otrzyma poważne zastępstwo na Suwałki i okolice. Oferty z referencjami sub: „Energiczny“ do Tow. Rek. Międz. j. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124.

Skład instrumentów muzycznych i aut
M. FINA
przeniesiony został na ul. Kościuszki pod Nr. 66.
Przy składzie znajduje się specjalny pokój gdzie można ćwiczyć się w grze fortepianowej
opłata od godziny. 6-8

Księgarnia St. i J. Zielonkównien
w Suwałkach ul. Kościuszki 84.
Poleca podręczniki dla szkół średnich i powszechnych, nowości literackie i materiały piśmienne.
KOMPLETUJE BIBLIOTEKI.
Przy księgarni wypożyczalnia książek w języku polskim i francuskim. 15-80

Zakład krawiecki
Stefana Dubowskiego
został przeniesiony na ul. Kościuszki pod № 37 do lokalu świeżo odnowionego.
Przyjmuje obstalunki z materiałów powierzonych i własnych, dla osób cywilnych i wojskowych,
na raty i za gotówkę.
**ZAKŁAD KRAWIECKI
STEFANA DUBOWSKIEGO**
ul. Kościuszki Nr. 37. 15-80

Czy jesteś członkiem Ligi Obrony Powietrznej Państwa?

Pr-numerata miesięczna z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową z 4 gr 50. Cena ogłoszeń, tylko na 4-ej stronie, 25 groszy za wiersz milimetryowy 1-o szpaltów drobne 10 groszy za wyraz. Ogłoszenia fantazyjne o 50 procent drożej.

Redakcja czynna od 11-ej do 1-ej i od 4-ej do 6-ej. Telefon Redakcji i Administracji 68.

Redaktor: KAZIMIERZ AUFFSZLAG.

Wydawca: STEFAN DUBOWSKI.
Egzemplarz obrotowy